

Złączeni jedną myślą
spojeni jednym duchem,
owiani jedną ideą —
stancwiec będziemy
nas połączyć.

SILA

Wspólna moc tylko
może
nas ocalić!

Oficjalny Organ Związku Robotników Polskich we Francji

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

Listy do Redakcji należy adresować
« Société des Ouvriers Polonais », à LILLE, 19, rue de la Barre.
Téléphone 32-92

„SZCZĘŚCIE BOŻE W PRACY”

ROBOTNICY POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ !

Współpraca wychodźstwa z władzami polskimi

W czasie Zielonych Świątek odbył się w Paryżu Pierwszy Zjazd Przedstawicieli Organizacji Polskich we Francji.

Wszyscy delegaci poszczególnych Związków w swych przemówieniach lub referatach podkreślali bardzo mocno konieczność współpracy wychodźstwa z władzami oraz odnoszenia się z zaufaniem do placówek polskich we Francji.

Robiło to nawet wrażenie, że wychodźstwo pragnie samorzutnie zaprosić przeciw tym ludziom, a w szczególności tym nielicznym redaktorom, którzy chcieli uchodzić na tutejszym terenie za lepszych obrońców państwowości polskiej od naszych placówek i w niedopuszczalny sposób wysłupowali przeciw postępowym urzędnikom polskim, działającym odważnie w myśli instrukcji swych przełożonych dla dobra całego wychodźstwa. Tego rodzaju choć nie bezpośrednie protesty dawały się zauważyć we wszystkich przemówieniach, referatach i rezolucjach.

Mówili przedstawiciele Związku Towarzystwa Katolickich, że wychodźstwo musi się odnosić do własnych konsulatów z pełnym zaufaniem i inaczej, jak dawniej do zaberczyli; — mówili także w przybliżeniu te słowa jeden z przywódców sekcji polskich przy C. G. T., który przyjechał na Zjazd jako prezes sekcji i członek Rady przy Syndykacie w Lens, oraz reprezentant duchowy tych sekcji, którzy mimo oddzielnych przekonań pragną utrzymywać kontakt z wychodźstwem i z krajem.

Przemawiali również w tym duchu ludzie ze Związku Rob. Pol., z « Sokół », ze Związku Kół Śpiewaczych, Muzycznych, Teatralnych, ze Związku Wschodniej Francji, Środkowej Francji i Centralnego Komitetu z Północnej Francji (reprezentującego oczywiście tylko lokalne Komitety Towarzystw, gdyż wszystkie Związki we Francji o wykreślonych celach miały na zjeździe po trzech własnych delegatów).

Należy zapisać na korzyść Zjazdu jednomyślność, jaka panowała w sprawach ogólnych.

Także referaty za małymi wyjątkami były opracowane sumiennie, ze znajomością spraw emigracyjnych i potrzeb wychodźstwa oraz poszczególnych Związków.

Wszystkie dziedziny niedomagań zostały obszernie przedstawione władzom polskim w obszernych referatach z zakresu obrony interesów materialnych wychodźstwa oraz potrzeb szkolnych, kulturalno - oświatowych i opieki duchowej, sportu i t. p.

Dla upamiętnienia Zjazdu i dla zebrania razem cennych materiałów uchwalono wydać broszurę, zawierającą wszystkie referaty, uchwały i prace przygotowawcze do Zjazdu.

Szczymy, iż będzie to ciekawa książka dla przyszłych badaczy emigracji lombardzkiej, że Zjazd Paryski odbywał się pod hasłem zgody i po raz pierwszy ludzie ze wszystkich organizacji, przedstawiciele prasy i zastrzeżeni działacze na polu naukowym lub społecznym zebrali się razem, by radzić wobec reprezentantów Ambasady, wszystkich konsulatów polskich z Francji oraz delegatów z Ministerstwa z Polski i różnych instytucji krajowych.

O głębokim i bezstronnym wczuciu się w sprawy emigracyjne może świadczyć następujący fragment: Po skończeniu referatu prawnego - socjalnego podeszli prawie równocześnie do naszego generalnego sekretarza ks. rektor Szymbor, p. Kwiatkowski i p. Hieronimko i składali mu uznanie za sumienne i metodyczne opracowanie referatu.

W tym czasie jeden z siedzących obok konsulatów uczynił zła uwagę.

Gdzie składać oszczędności

Zdajemy sobie sprawę, iż obecnie wychodźstwo nie może wiele oszczędzać, lecz jednak mimo ciężkich warunków wielu ludzi odkłada z zarobków cośkolwiek, by zapewnić sobie spokój na starość.

W ten sposób zaoszczędzony grosz należy ulokować gdzieś w pewnym miejscu, by można było w każdej chwili odebrać i mieć z tego jeszcze jakiś taki dochód.

Doświadczenie nauczyło nas, iż nie należy łuszczyć się na duży procent i pożyczać różnym kupcom, lub składać do małych banków, bo można łatwo wyżyć się kapitału.

Konsulaty Polskie, Organizacje Społeczne, Prasa Polska i polscy działacze społeczni chcą ułatwić wychodźstwu składanie tych oszczędności w instytucji pewnej, zwrócili się do Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, która, jako instytucja państwowa zgodziła się przyjmować od emigrantów wkłady obliczone w złotych i płać od nich 5% w stosunku rocznym.

Sposób wpłacania oszczędności:

Każdy emigrant, zamieszkujący we Francji, mający zamiar złożyć swe oszczędności w P. K. O. winien najpierw zwrócić się z prośbą do najbliższego Konsulatu o przysłanie mu blankietu t. zw. « Mandat - Carte » w języku polskim i we francuskim.

Po otrzymaniu wspomnianego blankietu należy go wypełnić wyraźnym piśmem, to znaczy wpisać sumę pieniędzy, swe imię i nazwisko oraz dokładny adres, jak również na odcinku napisać, czy przekazuje się pieniądze na depozyt w P. K. O. lub też dla jakiejś osoby w kraju.

że ludzie rozumni na emigracji zawsze zgodzą się w sprawach ogólnych wychodźczych, chociażby zasadniczo różnili się w poglądach osobistych.

Jedną z ważniejszych części Zjazdu był także referat organizacyjny naszego skarbnika drh Berenta, którego przyjęło rezolucję, dotyczącą stwierdzenia konieczności zwoływania tego rodzaju Zjazdów w Paryżu, gdyż powzięte uchwały jedynie w tym zespole można uważać za opinie wychodźstwa.

W pierwszym dniu odbyło się także przyjęcie delegatów w gmachu ambasady, gdzie w dłuższym przemówieniu p. Ambasador podkreślił, że Polska robi wysiłki, by przyjąć z pomocą wychodźstwa i że widzi poprawę tak w funkcjonowaniu konsulatów, jak i w wydajniejszej opiece władz nad wychodźstwem, że kontrolę nad tutejszymi placówkami prowadzi bardzo ściśle Państwowa Izba Skarbowa, która żąda każdego kwitu choćby na najdro

Na każdym blankiecie widnieje drukowany napis, iż pieniądze przekazuje się do « Bureau de Cheques Postaux » w Paryżu na konto P. K. O. Nr. 600-12.

Po wypełnieniu wspomnianego blankietu należy pójść do najbliższego biura pocztowego w miejscowości i wpłacić pieniądze.

O ile ktoś zna język francuski, to może przesłać pieniądze zwykłą « Mandat - Carte », którą otrzyma się wszędzie na pocztę.

Po otrzymaniu gotówki P. K. O. przśle każdemu dalsze informacje oraz książeczkę oszczędnościową.

Obecnie bawią we Francji delegaci P. K. O. w osobach pp. Jastrzębski i Adama, którzy na życzenie rodaków wyjeżdżają bardzo często do poszczególnych kolonii polskich i zapoznają ludzi ze sposobem przysyłania lub przekazywania sum pieniężnych do Pocztowej Kasy Oszczędnościowej.

2630 robotników ma przyjechać w czerwcu z Polski do Francji

Z Warszawy donoszą:

Zapotrzebowanie robotników polskich do Francji w miesiącu czerwcu wynosi: 1.1000 robotników do kopalni rud żelaznej, 260 robotników do przemysłu, 690 robotników rolnych i 580 kobiet do robót rolnych.

Wyjazd do Francji z Mysłowic nastąpi: 12, 14, 18, 21 i 25 czerwca.

Wspólną sumę wydaną na wychodźstwo, że wobec tego nie potrzebne są « SOWIETY » do kontrolowania Ambasadora i konsulatów (w tem miejscu zarumienił się jeden z wydawców), że wszystkie fundusze, przeznaczone na emigrację Ambasada stara się użyć wyłącznie dla emigracji i że jeszcze nigdy z tych funduszy nie dał ani grosza żadnemu piśmu polskiemu we Francji oraz, że władze polskie stale śledzą warunki w jakich wychodźstwo znajduje się i w jakich znaleźć może się i zawsze przyjdą z pomocą temu wychodźstwu.

W końcu przemówienia p. Ambasador wzywał do wspólnej zgodnej pracy w organizacjach wychodźczych oraz podkreślił przychylne ustosunkowanie się sfer francuskich do emigracji polskiej.

Odpowiedział w imieniu wszystkich delegatów przewodniczący Zjazdu drh Rejer, dziękując w wymowny sposób przedstawicielom placówek polskich za interesowanie się sprawami emigracji, oraz przedstawiając nie które potrzeby wychodźstwa.

Trzeba zaznaczyć tutaj, iż przemówienie w Ambasadzie wywarło duże wrażenie na zgromadzonych i odkryło wiele spraw delegatom, które prasa, a w szczególności jedno piśmo na wychodźstwie przedstawiało zwykle w sposób tendencyjny.

To też nikogo nie raziły zmiany w stosunku jednych delegatów do drugich.

Naprzekąd największe bravo po referacie p. Wiącka bił więc - prezes Związku Tow. Katolickich p. Zimny, który jeszcze przed Zjazdem uważał prezesa nauczyciel za « zdrajcę » zasad narodowych i religijnych.

Zjazd wyświecił, iż jeden ma błąd, i drugi, lecz dobrych chęci nie brakuje obydwom, a i zalet też można dopatrzeć się tak w charakterze jednego, jak i drugiego.

W ten sposób dużo ludzi poznało się wspólnie i wyjechało z dobrym wrażeniem, a przedstawiciele władz opuścili Zjazd z dużym zasobem materiałów.

Nie przypuszczamy, by ponownie udało się prasie tutejszej skłócić wychodźstwo, chociaż zauważyliśmy pewne kroki w tym kierunku, gdzie bodaj w sposób humorystyczny stara się po derwać poważę Zjazdu.

Śmie się twierdzić, iż jeden z poważnych referentów zachwycał się fałszywem, mimo, że nikt z obecnych delegatów tego nie zauważył.

Przypuszczamy, iż czas wykaże, co jest potrzebne wychodźstwu.

W końcu nadmieniamy, że z braku miejsca nie możemy podać uchwalonych rezolucyj.

Dotychczas najwięcej materiału do Zjazdu podał « Narodowiec ».

REFERAT

dotyczący socjalno - prawnego położenia wychodźstwa polskiego we Francji ogłoszony przez p. Piotra Kalinowskiego, sekretarza Generalnego Związku Robotników Polskich, na Zjeździe Przedstawicieli Organizacji Polskich we Francji w Paryżu, dnia 27 maja br.

(Z uwagi na brak miejsca podajemy w niniejszym numerze «Sily» jedynie pierwszą część referatu, do zającego położenia materialnego i kolektywnego współżycia emigrantów, a dokończenie, stanowiące drugą część, zawierającą rozbiór konwencji polsko - francuskiej podamy w następnej «Sile».)

Wszyscy członkowie winni z uwagą przeczytać umieszczony poniżej referat, by zapoznać się dokładnie z kierunkiem Związku i z treścią referatu.

Zaznaczamy, że cały szereg poważnych ludzi obecnych na Zjeździe w Paryżu z różnych obozów oraz wszystkie poważne pisma pol. odniosły się jako najprzychylniej do referatu.

W okresie powojennym masowo przybywający do Francji wychodźcy polscy, gdzie teren dla nich nie był w zupełności przygotowany, objawiali pewnego rodzaju przysposobienie i nawet wyrażali żal do Polski.

Jedni czynili to dlatego, że wskutek braku pracy w Polsce musieli opuszczać swój kraj, a drudzy, którzy już dawniej mieszkali w zagłębiach węglowych w Niemczech, wskutek niemożności powrotu do nowooskrzyszonej Polski.

Jedni i drudzy często emigrowali na własne ryzyko i natrafiali tutaj na trudności w przystosowaniu się do miejscowych przepisów, gdyż ruch emigracyjny nie od razu został ujęty w ramy umowy między Rządem Polskim i Francuskim.

Obecnie chociaż jeszcze wielu spraw nie uregulowano, to jednak musowo stwierdzić, że wychodźstwo żyje w warunkach normalnych. Kierunek polityki emigracyjnej w stosunku do tego wychodźstwa zaczyna przybierać coraz to konkretniejsze formy i dziś śmiało możemy mówić o położeniu prawnosocjalnym tegoż wychodźstwa.

Chcąc jednak szczegółowo omówić obecną sytuację, jesteśmy zmuszeni przed dojściem do meritum sprawy, zobrażować położenie ogólne wychodźstwa polskiego, a potem oddzielnie omówić prawne stanowisko emigranta we Francji w świetle obrony swych wspólnych interesów i kolektywnego współżycia.

Dopiero po dokładnem rozpatrzeniu powyższych zagadnień będziemy mogli przystąpić do sprawy położenia prawnosocjalnego emigranta, jako polaka i robotnika we Francji w świetle konwencji polsko - francuskiej i francuskich przepisów w sprawie cudzoziemców, oraz polskiego ustawodawstwa, dotyczącego opieki nad emigrantami.

Przystępujemy do części pierwszej, a mianowicie:

Położenie ogólne wychodźstwa polskiego we Francji

Żyjemy obecnie pod znakiem niepewności. Wydalenia z pracy są praktykowane często bez poważnego powodu. Robotnik polski w podeszłym wieku z rodziną nie może znaleźć nigdzie zajęcia oraz niema zabezpieczonej całkowicie starości mimo, że opłacał całe życie składki do ubezpieczeń socjalnych.

Rząd Polski przyszedł wprawdzie z tymczasową pomocą ofiarom niesprawiedliwego ustawodawstwa społecznego w stosunku do emigrantów, lecz pómu ta dla pozbawionych pracy jest niewystarczającą oraz nie daje pewności, że będzie stałą.

Dziś są tutaj dziesiątki naszych rodaków bez zajęcia, lecz kontrola cudzo-

ziemców stale zwiększa tę liczbę, gdyż usuwa z pracy robotników obcokrajowych z tych zawodów, w których są bezrobotni robotnicy francuscy.

Robotnik z kontraktem rolnym musi powracać z przemysłu do pracy na roli, a górników wyrzuca się z miast z powrotem do kopalń, mimo, że do górnictwa nie przyjmują nowych robotników.

Za pomocą tego rodzaju kontroli obniża się cudzoziemcami najgorsze i najniższe płatne zajęcia. To jest także przyczyną tak wielkich różnic w płacach robotniczych we Francji, które wahają się między 17 a 50 frankami dziennego zarobku robotnika.

Naprzekąd Zarząd Z. R. P. stwierdził, że Biura Pośrednictwa Pracy dla cudzoziemców dysponują wolnymi miejscami dla bezrobotnych z płacą rzadko wyższą nad 20 franków, mimo, że w tych samych miejscowościach istnieją analogiczne biura dla francuzów, które wyszukują zajęcia znacznie lepsze i więcej płatne.

Są nawet we Francji przedsiębiorstwa, które posilkują się wyłącznie polskimi siłami roboczymi, mimo że władze emigracyjne polskie odmówiły im wysłania robotników kontraktowych z kraju wskutek złych warunków pracy i niskich płac.

Do takich naprzykład należą fabryki w Commentry, do których rekrutują robotników prawie wszystkie biura francuskie t. zw. «Controle de Main d'Oeuvre Etrangers». Zadaniem tychże biur jest także między innymi wyszukiwanie cudzoziemców w lekkich i dobrze płatnych zawodach oraz smutnie nie pracodawców, na podstawie prawa do usuwania z pracy obcokrajowców, którzy zmienili zawód, oraz zastępowanie ich francuzami — w zamian za to obcokrajowym robotnikom wspomniane biura proponują pracę w Commentry, lub gorzej, w zarządzonych kopalniach rudy (choć nie byli górnikami) albo też w fabrykach, gdzie płace dzienne nie przewyższają 20 franków.

Jako jeden z bardzo licznych przykładów podaje następujący: robotnik J. B. przeniół się z Kompanji Courrieres do fabryki wyrobów skórzaných w Lille. Przy zameldowaniu zażądano od niego świadectwo z fabryki, poświadczającego przez kontrolę cudzoziemców. B. wziął świadectwo z fabryki, która była z jego pracy zadowolona, lecz kontroler w biurze cudzoziemców oświadczył mu, iż zmieni zawodu nie wolno, proponując równocześnie B. wyjazd do Kopalni rudy lub do innych fabryk znanych z niskich zarobków. Petent przedstawił poświadczenie lekarskie, iż nie może pracować w kopalni, lecz to nic nie pomogło.

Fabryka wyrobów skórzaných musiała wydać rob. B. z pracy, gdyż polieja nie chciała załatwić mu spraw meldunkowych bez pozwolenia kontroli cudzoziemców. Z powrotem do Cie Courrieres petent nie mógł wrócić, gdyż tam nie przyjmują wogóle nowych górników. Siłą rzeczy pozostał mu zaproponowany wyjazd do kopalni rudy lub do fabryk, w których zarobek robotnika wynosi około 20 franków dziennie. Podobne wypadki są na porządku dziennym.

Dziś prześladowuje cudzoziemskiego robotnika kontrola cudzoziemców, która została przeprowadzona na skutek presji francuskich syndykatów robotniczych, a wkrótce może wejść w za stosowanie kwestia głośno omawianej «racjonalizacji», która również jest popierana przez tutejsze organizacje robotnicze z tem przeświadczeniem, że redukcja sił roboczych dotknęłaby wy-

łączni cudzoziemców, gdyby została zastosowana.

Te wszystkie objawy winny być wzięte pod uwagę przez władze polskie przy wysyłaniu nowych transportów robotniczych do Francji.

Nie należy kierować się wyłącznie faktem, że niektóre przedsiębiorstwa stale poszukują robotników i to przeważnie obcokrajowych.

Nawet kopalnie rudy ze Wschodniej Francji przesyłają specjalnie swych tłumaczy na Północ celem poszukiwania bezrobotnych polaków po kolonjach, lecz tego rodzaju przedsiębiorstwa będą zawsze odczuwać brak rąk do pracy, ponieważ zarobki nie wystarczają tam robotnikom na utrzymanie siebie i rodziny.

Zarząd Główny Z. R. P. stwierdził, że kopalnie lub fabryki, gdzie zarobki są utrzymywane w przybliżeniu na poziomie przedwojennym i gdzie nie istnieje różnica między cudzoziemcami i robotnikami krajowymi przyjmują tylko w wyjątkowych wypadkach nowe siły do pracy.

Należy także nadmienić, że o niższe płace we Francji nie może być mowy, gdyż według statystyki produkty pierwszej potrzeby zdrożały 7 razy, a zarobki wogóle wzrosły o 4 i pół raza; — nawet w kopalniach węgla obecny górnik zarabia przeciętnie niecałe 6 razy więcej jak przed wojną — mimo, że węgiel zdrożał o 7 razy, a produkcja węgla wzrosła z 27 milionów ton przed wojną na 32 miliony ton obecnie, co kompanje francuskie zawdzięczają w dużej mierze polskim górnikom.

Obecnie wytworzyła się w górnictwie francuskim dosyć trudna sytuacja, gdyż kopalnie tutejsze nie mogą wytrzymać konkurencji z importowanym węglem z Anglii wskutek gorszych urządzeń technicznych oraz wysokich kosztów transportowych i chociaż dzisiaj w poszczególnych kompanjach zwolnienia dotyczą tylko jednostek, a istnieją raczej utrudnienia w przyjmowaniu nowych górników, to jednak sądząc z obecnych trudności, jakie węgiel francuski spotyka na rynkach zbytu, musimy stwierdzić nieścisłość, że przyszłe znaczniejsze redukcje w górnictwie francuskim NIE SĄ WYKLUCZONE.

Na zasadzie doświadczenia mamy prawo wyrażać obawę, że z chwilą zwiększenia się kryzysu w górnictwie robotnicy polscy zostaliby narażeni na utratę pracy lub propozycję wyjazdu do kopalni rudy, znanych z niskich płac, mimo, że we francuskim przemysle wogółowym górnik polski jest nagoł dobrze widziany.

Powyższe przewidywania oparte na rzeczowych przykładach, wysnutych z doświadczenia przekonują nas, że przyszłość wymaga od nas skoordynowanej akcji przy ścisłej współpracy z władzami polskimi w kierunku wytknięcia wspólnej linii działania, o ile emigrację polską we Francji będziemy uważać za stałą — lub też wytknięcia realnego planu, który przekonalby nas, że pobyt wychodźstwa polskiego na tutejszym terenie może być uważany za tymczasowy.

Te skomplikowane zagadnienia omówimy w nowym ustępie pod tytułem:

Stanowisko prawne emigranta we Francji w świetle obrony swych interesów i kolektywnego współżycia

Zaraz na wstępie tej części referatu pozwalamy sobie powołać się na sło-

wa p. Ambadora wypowiedziane w zeszłym roku w Lille, które informowały nas, iż Państwo Polskie nie uważa emigracji za zło konieczne, tylko za objaw zupełnie naturalny, który spotyka się w historii prawie wszystkich cywilizowanych państw i dlatego życie organizacyjne wśród wychodźstwa winno opierać się na trwałych podstawach.

Gdy weźmiemy pod uwagę olbrzymi przyrost ludności w Polsce, stale trudności ekonomiczne i kłopoty władz z wyszukiwaniem nowych terenów emigracyjnych dla bezrobotnych w kraju, to siłą rzeczy zmuszeni jesteśmy twierdzić, że wychodźstwo polskie we Francji za wyjątkiem jednostek pozostanie tutaj o ile nie na stałe, to przynajmniej na długie lata.

W tym duchu pozwalamy sobie tak że interpretować słowa pana Ambadora, który jako dyplomata i ekonomista w jednej osobie jest zwolennikiem trwałych podstaw w organizacjach, chociaż naszym zdaniem na długą metę z przystosowaniem się do tutejszych stosunków bez upierania się przy starych metodach, które były dobre na innym terenie, lecz nie dają się zastępować w całości tutaj.

Przystępując do rozstrzygnięcia poruszonego zagadnienia, dotyczącego organizacji na silnych podstawach w świetle pojmowania emigracji tutejszej jako stałej, rozpoczniemy od obrony interesów materialnych, które wymagają najbardziej ścisłej solidarności robotniczej.

Wolność koalicji dla robotników obcokrajowych

Z punktu widzenia prawnego kwestja organizowania się cudzoziemców zawodowo przedstawia się jak następuje:

Artykuł 4-ty francuskiego prawa z 21 marca 1884 r. brzmi w dosłownym tłumaczeniu:

«Członkowie każdego syndykatu, którym powierzono administrację, lub kierowanie tegoż syndykatu muszą być francuzami, i muszą posiadać pełne prawa obywatelskie».

A więc ustawa francuska o syndykach uchwalona 44 lata temu opiewa w interpretacji, że cudzoziemcom nie wolno tworzyć swych własnych organizacji zawodowych, oraz nie wolno być w zarządzie ani też brać udziału w administracji w syndykatach francuskich, do których mają prawo należeć i opłacać składki.

Nad ścisłością stosowania tego prawa w praktyce przez syndykaty francuskie w stosunku do cudzoziemców nie będziemy się w tej chwili zastanawiać, lecz patrząc na sprawę z punktu widzenia czysto prawnego zmuszeni jesteśmy wysnuć wniosek, że ustawodawstwo francuskie nie zabezpiecza dostatecznie obrony interesów zawodowych emigrantów.

Sprawa uregulowania kwestji emigracyjnej pod względem udziału emigrantów w ruchu zawodowym jest jednakowo ważną dla krajów emigracyjnych jak i imigracyjnych.

Kraj emigracyjny musi starać się, żeby emigranci nie byli wyzyskiwani w obcych krajach i by mieli możność organizowania się, celem poprawy swego bytowania, a kraje imigracyjne muszą bacznie, by robotnik obcokrajowy nie zagrażał zdobyczom socjalnym i klasie robotniczej w państwie imigracyjnym.

Należy nadmienić, że ruch emigracyjny stoi w ścisłej łączności z rozwojem i znaczeniem wolności syndykalczej, oraz prawem koalicji w poszczególnych państwach.

Nieuregulowanie tej sprawy odpy-

cha emigrantów od ruchu zawodowego, oraz stwarza w krajach imigracyjnych niezorganizowane masy, które nie mając zapewnionej prawnie solidarności współpracy organizacji z miejscową klasą robotniczą zostają często używane do przeciwstawiania się zdobyciom robotniczym.

Śniemy twierdzić, że podobna sytuacja wytwarza się we Francji, mimo usilnych dążeń ze strony syndykatów francuskich do wciągnięcia w swe szeregi robotników polskich z prawem przewidzianem przez ustawę z 1884 roku, a nawet często starają się obejść prawo, przez pozorne przyjmowanie polaków do Rad Administracyjnych syndykatów, by mieć więcej argumentów dla propagandy, idącej w kierunku zdobywania członków, wpłacających składki dla syndykatu.

Nad powyższym zagadnieniem zastanawiał się znany na terenie międzyrodowem działacz John Brown w swej książce pod tytułem: «*Emigracja i klasa robotnicza*» gdzie dowodzi, że organizacje zawodowe robotnicze są bezsilne wobec emigrantów, gdyż we Francji mimo zabiegów udało się wciągnąć do krajowych organizacji zawodowych zaledwie jeden procent robotników cudzoziemskich.

Bezspieczne, że w górnictwie ten procent jest znacznie wyższy, lecz to mało zmienia sytuację.

Jedyną, a przynajmniej najważniejszą przyczyną tego negatywnego stosunku cudzoziemców do ruchu zawodowego we Francji jest brak wolności koalicji robotniczej dla obcokrajowców w tutejszym prawodawstwie.

Powyższa sytuacja jest niewygodną dla emigranta - polaka, lecz także wytworza pewien uzasadniony niepokój u rozsądnym robotników francuskich którzy widzą ogromną liczbę pracujących cudzoziemców, nie utrzymujących żadnego kontaktu z francuskimi organizacjami zawodowymi. Zauważało to niebezpieczeństwo już dawno w innych krajach i dla uregulowania tej tak ważnej sprawy uchwalono 29 października 1919 roku na konferencji przedstawicieli prawie wszystkich państw w Waszyngtonie następującą deklarację:

«*Międzynarodowa Konferencja Pracy zaleca, aby każdy członek międzynarodowej organizacji pracy zapewnił na podstawie wzajemności, na warunkach zawartych za obopólną zgodą państw zainteresowanych, pracownikom cudzoziemskim, zatrudnionym na swoim terytorium, jak również ich rodzinom korzyści z praw i ustawy o opiece nad robotnikami oraz prawa organizowania się w granicach na równi z własnymi pracownikami*».

Jednak mimo istnienia tego rodzaju zaleceń kwestia wolności syndykatowej dla cudzoziemców w państwach imigracyjnych wzbudza mało zainteresowania.

Nawet przeciwnie krajowe organizacje robotnicze widzą w tego rodzaju humanitarnej reformie, dotyczącej zrównania pracownika obcego z tutejszym pod względem sposobu obrony zawodowej pewnego rodzaju rozbiór i osłabienie miejscowych syndykatów.

Oczywiście, gdyby kłopotliwie myślał o organizacji zawodowej cudzoziemców separując się kompletnie od całego ruchu syndykalnego w kraju, w którym ma teren działania, to obawy byłyby zupełnie słuszne i uzasadnione, a w ten sposób pomyślana organizacja zawodowa cudzoziemców nie miałaby zupełnie celu, gdyż nie posiadałaby dostatecznej siły do przeprowadzenia akcji na własną rękę.

Domagając się wolności koalicji dla cudzoziemców jesteśmy przygotowani prowadzić dyskusję jedynie w granicach następującej dewizy: «*Robotnicy polscy winni być skupieni dla obrony swych interesów razem i jako całość organizacyjna utrzymać jaknajściślej współdziałanie z najsilniejszą Centralą Krajowych Organizacji Zawodowych*».

Jesteśmy przeciwni tak wstępowaniu naszych rodaków do obcych organizacji, gdzie nie mają prawa decyzji w administracji i rządzeniu, jak z drugiej strony nigdy nie myślimy o separacyjnej organizacji, chociażby z prawami zawodowymi, jako o dziele doskonałości, rozwiązującym niepomierne trudne zagadnienie emigracji.

We Francji ta kwestia przedstawia ogromne trudności i dziś nawet nikt z nas nie wierzy w możliwość rychłej zmiany ustawy z roku 1884.

Syndykaty nie interesują się zbytnio kwestią wynalezienia formy organizacyjnej, która by wciągnęła cudzoziemców do solidarności współpracy w ruchu zawodowym, gdyż uważają, że robotnika francuskiego dostatecznie zabezpiecza kontrola cudzoziemców przed konkurencją ze strony obcych robotników.

Dotychczas to stanowisko jest słuszne i nawet daje nam prawo dostrzec różnicę między zawodowcami interesami cudzoziemca i francuskiego robotnika.

Jak usunięto konkurencję cudzoziemców na rynku pracy

Naprzykład w Lille lub w Lyonie, powiedzmy w przemyśle metalowym powstaje konkurencja na rynku pracy i znajdują się bezrob. rob. francuscy. Wówczas Biuro Kontroli wysyła jednego urzędnika do większych fabryk, celem sprawdzenia list cudzoziemców, pracujących w tych fabrykach i przeprowadzenia kontroli, czy w kontraktach i kartach tożsamości wszyscy obcokrajowcy mają napis «*industriel*».

Gdy który cudzoziemiec przeniósł się do tej fabryki z roli lub z górnictwa i ma napisane «*mineur*», albo «*couvrier agricole*», to nie nie pomaga próśby i oświadczenia pracodawcy, że jest zażołowany z tego robotnika. Musi obcokrajowiec opuścić miejsce dla bezrobotnego francuza i za pośrednictwem Kontroli Cudzoziemców (o ile chce) otrzymuje inną pracę z płacą dzienną około 20 franków, mimo, że poprzednio zarabiał 30 lub 40 franków.

Dzieje się niesprawiedliwość z punktu widzenia humanitarne, lecz francuskie organizacje robotnicze chociażby nawet skupiały w swym łonie obcokrajowców, nie będą interwenjować, po pierwsze dlatego, że to jest zgodne z prawem, a po drugie, że przecież ustawa o kontroli cudzoziemców została wprowadzona w życie na ich wniosek.

Jednak wnioskodawcy i zwolennicy przykucia obcego robotnika do jednego wyłącznie zawodu nie przewidzieli, że chociaż ustawa o kontroli cudzoziemców znosi obecnie kontrolę na rynku pracy dla robotników francuskich, to jednak w przyszłości wprowadzi bardzo groźną dla klasy pracującej konkurencję produkcji, wytwarzanej w fabrykach, posługujących się taniej opłacanym personelem cudzoziemskim z jednej strony, — a produktami, wyrabianymi wyłącznie przy pomocy miejscowych sił roboczych z drugiej strony.

Ta konkurencja prędzej czy później musi doprowadzić do znacznego zmniejszenia robotników w przedsiębiorstwach, które nie będą mogły wytrzymać konkurencji z temi fabrykami, do których wysyłają dziś zredukowanych robotników obcych francuskie biura pośrednictwa pracy.

Obecnie wprowadzić bardzo powoli zaczyna wyłaniać się typ przedsiębiorstw we Francji, unikających przyjmowania do pracy robotników francuskich.

Naprzykład kopalnie rudy w Huesi-gny przyjmują najchętniej cudzoziemców. Przedstawiciele tych kopalń oświadczają nam niedawno, iż woli jechać do północnej Francji i zaangażować tam bezrobotnych Polaków, niż

przyjmować na miejscu robotników krajowych.

Tego rodzaju przedsiębiorstw jest więcej we Francji. Prawie regularnie, co tydzień można spotkać w biurze kontroli cudzoziemców w Lille urzędnika jakiegoś przedsiębiorstwa ze środkowej, południowej lub wschodniej Francji, który przyjechał po zwolnionych z pracy obcokrajowców.

Na pozór wygląda to wszystko, że robotnik we Francji jest poszukiwany i nawet Urząd Emigracyjny na skutek zapotrzebowania od francuskich pracodawców przysyła z Polski nowych robotników przemysłowych.

W rzeczywistości jednak poszukiwany jest tylko robotnik zgodzący się na niskie płace, którym się rzeczywiście bezrobotny obcokrajowiec, nie mający prawa do ubiegania się o pracę we wszystkich zawodach i we wszystkich miejscowościach Francji. (Nie myślę tutaj o tych górnikach i robotnikach przemysłowych, którzy po przybyciu do Francji już od paru lat pracują stale w jednych i tych samych poważnych przedsiębiorstwach i traktowani są na równi ze swymi kolegami — francuzami).

Powyższe winien wziąć pod uwagę Urząd Emigracyjny przy przesyłaniu nowych transportów robotniczych do Francji.

Jak również nad tą kwestią winny zastanowić się organizacje polskie, mające na celu obronę interesów robotnika i osoby oraz prasa, zajmująca się życiem organizacyjnym i ustalaniem kierunku, najkorzystniejszego dla emigranta polskiego.

Wychodźstwo musi wyzbyć się tarć partyjnych

Przedewszystkiem wychodźstwo tutejsze musi usunąć wszelkie tarcia partyjne, odpowiadające różnym grupom politycznym w Polsce. Te tarcia osłabiły znacznie wpływy wychodźstwa polskiego w Ameryce, które za wiele zajmowało się życiem politycznym w kraju i na tem tle kłóciło się wewnątrz, zamiast wspólnie starać się o mandaty w gminach, wpływy w kongresach amerykańskich i t. d.

Tak samo i my tutaj we Francji często sami utrudniamy sobie współpracę, lub też utrudniamy nam je wpływy tych ugrupowań krajowych, które chciałyby w życiu organizacyjnym na emigracji stworzyć odpowiadające im kierunki.

Nawet system walk wśród nas przesłonił żywem z Polski i jedni za pomocą hasel religijno - narodowych, a drudzy za pomocą stalego głoszenia idei międzynarodowych, a często nawet beznarodowych wprowadzają rozdział i bezład na wychodźstwie, stwarzają grupy fanatyków o wręcz przeciwnych kierunkach i o ile ktoś rozumnym dostanie się w środek między nich i, jako człowiek stojący na gruncie bezpartyjności wychodźstwa oraz wspólnej obrony swych jednakowych interesów w jednej organizacji mogącej pomieścić w swych szerokich ramach tak emigrantów wychowanych w danej szkole chrześcijańsko - katolickiej, jak i tych, którzy w swej ożyźnie brali udział w ruchu robotniczym, opartym na zasadach szkoły socjalistycznej, rozpocznie próbę zbliżenia jednych do drugich, to wówczas obydwa obozy fanatyków rzucą się na logicznie myślącego medjatora.

Każdy z obozów wola, iż chce zgody, lecz pod warunkiem, że wszyscy będą myśleć tak, jak on.

W takiej trudnej sytuacji znalazł się kilkakrotnie Związek Robotników Polskich, którego z całą pasją i zaangażowaniem atakowano z dwóch stron równocześnie.

Jednak mimo wszystkiego obecni kierownicy Związku stoją stale na stanowisku kompletnego niezależnienia wychodźstwa od partyjnych ugrupowań i od wpływów osób, patrzących na wychodźstwo z punktu widzenia polskich stosunków społecznych z po-

minięciem dobra wychodźstwa i wytęczenia ograniczenia działalności wszystkich organizacji kulturalno - oświatowych, sportowych i religijnych do pracy niezależnej i niezmieszanej w ramach swych statutów i regulaminów, bez chęci rozłączania swych wpływów na inne organizacje oraz jaknajliczniejszego zgrupowania robotników polskich bez względu na zapatrywania i wierzenia religijne w jednej poważnej organizacji, mającej na celu obronę interesów materialnych i moralnych.

Tego rodzaju organizacja musiałaby utrzymać jaknajściślej współdziałanie z najsilniejszą centralą tutejszych zawodowych organizacji robotniczych w sprawach obrony interesów materialnych oraz zacieśnićby, ściślej kontakt z krajem ojczystym w kwestiach obrony interesów moralnych i kulturalno - oświatowych, jak również przyczyniłaby się do wzmocnienia przyjaźni polsko - francuskiej.

Potrzebę w ten sposób zakreślonej organizacji wychodźstwa odczuwa i równocześnie zastanawia się nad formą zgodną z tutejszym ustawodawstwem.

Możliwości uregulowania obrony zawodowej

Wysuwa się na czoło trzy możliwości:

- 1) Związek zawodowy po uprzednim zmienienu prawa z 1884 roku.
- 2) Związek zawodowy uznany przez naturalizację członków Zarządu Głównego.
- 3) Związek o charakterze zawodowym, oparty na prawie z 1901 roku, skupiający w swym łonie robotników polskich i jako całość organizacyjna współdziałający solidarnie w sprawach materialnych z Francuską Generalną Konfederacją Pracy.

Nie brałem pod uwagę bezpośredniego należenia robotników polskich do syndykatów francuskich, uważając, że wskazane w poprzednich ustępach różnice w interesach robotników obcych i tutejszych, chociażby na podstawie kontroli cudzoziemców i braku prawnego zabezpieczenia cudzoziemcom udziału w decyzjach dotyczących administracji i rządzenia tychże syndykatów ostatecznie przekonywują nas o niemożliwości skupienia w tych organizacjach większych mas wychodźczych.

Dzisiaj nie aktualną jest także sprawa zmiany we Francji prawa z 1884 r., o czym wspominałem poć punktem pierwszym, jak również kwestja naturalizacji Zarządu byłaby także rażąca i robiłaby jaskrawe wrażenie obejścia prawa.

Może najbardziej aktualną i najwygodniejszą do wykonania w chwili obecnej byłaby sprawa organizacji o szerokiej ramach działania z charakterem zawodowym, wymieniona pod punktem trzecim.

Ten sposób usłusunkowania się do francuskiego ruchu zawodowego został po raz pierwszy poruszony w deklaracji Związku Robotników Polskich we Francji z dnia 2 stycznia 1927 roku.

Tutaj musimy nadmienić za «*Prawem Ludu*» z 12.9. 1927 r., że Federacja Francuskich Nauczycieli też jest zorganizowana na podstawie prawa o stowarzyszeniach z r. 1901 tak samo, jak Związek Robotników Polskich, lecz to nie przeszkadzało Generalnej Konfederacji Pracy do przyjęcia organizacji nauczycieli do ogólnego zbioru syndykatów francuskich, opierając się na prawie syndykatów z 1884 roku.

Przy dobrych chęciach z dwóch stron można by uregulować także chociażby przy małych uchyleniach formalnych stosunek skupionych Polaków w swej organizacji do francuskiego ruchu zawodowego.

Do rozstrzygnięcia tego trudnego zagadnienia jest potrzebne wysunięcie jasnej linii polityki emigracyjnej przez polskie władze centralne, oraz

potencja wpływowych i znanych osób z kraju w szczególności ze sfer polityki, biorących udział w życiu robotniczym.

Oczywiście ta pomoc musi iść po linii interesu polaka robotnika i wychodzący, pomijając wszelkie kwestie partyjne. Wychodzący po przybyciu do kraju imigracyjnego zmienia się, więc i działacz społeczny z chwilą przybycia na teren wychodzący winien także przystosować się do warunków, w których na pewien czas zerwać z ideologią swego stronnictwa w kraju i odnosić się do emigracji z punktu widzenia dobra Polski i interesu wychodźstwa.

Interesem wychodźstwa we Francji jest bezwzględnie utrzymanie kontaktu z Polską, zabezpieczenie swych potrzeb kulturalno-oświatowych i skuteczna obrona swych praw zawodowych, które często są odrębne, nie tyżące się robotnika francuskiego (na przykład kontrola cudzoziemców) i muszą być broniące w pierwszym rzędzie przez organizację, kierowaną bez pośrednio przez samych zainteresowanych emigrantów.

Tę zasadę uważam za konkluzję całego ustępu, poświęconego w moim referacie w obronie interesów kolektywnej wychodźstwa.

W dalszym ciągu przechodzę do naświetlenia części pod tytułem:

Położenie prawno socjalne emigranta, jako polaka w świetle konwencji polsko-francuskiej i francuskiej przepisów, związanych z pobytem cudzoziemców, oraz polskiego ustawodawstwa dotyczącego opieki nad emigrantami. (Ta część referatu zostanie umieszczona w następnym numerze «Sily»).

Sprawiedliwość dotknie domokrajce

Muszę podzielić się z memi rodakami następującą nowością.

Przed paru miesiącami przyszedł do mnie agent polak — wyznania Mojżeszowego i zaprosił mnie do kupna materiału na ubranie po dostępnej cenie.

Zgodziłem się dosyć szybko i przy tej okazji pomówiliśmy sobie o naszej Ojczyźnie, gdyż ów agent zaznaczył mi, że czuje się polakiem i gdyby wszyscy jego współplemieńcy byli tych przekonań, to napewno w Polsce kwestia żydowska nie istniałaby.

Nawet podawał mi za przykład stosunki we Francji, gdzie każdy żyd czuje się przedewszystkiem francuzem i dlatego wszyscy uważają go za swego, co z łatwością dałoby się zmieścić w Polsce, gdyby nasi «starozakonni» nabrali więcej europejskiej ogłady i rozsądku.

Rozmawialiśmy się jaknajlepiej, a po tygodniu przysłał mi materiał, lecz nie ten, który zamówiłem, lecz grubo gorszy, nadający się nie na ubranie, lecz na ściereki do podłogi.

Nie chciałem zapłacić, lecz wówczas mój agent powiedział:

«Myślisz, że to Polska, chcesz pogromy urządzać na żydów i nie płacić za towar, — poczekaj, ja ci pokażę, co my możemy».

I zamiast zabrać materiał, to poszedł do komornika, który mimo tłumaczeń ścigał z mego zarobku należną sumę za towar.

Byłoby wszystko przepaścią, gdyż w takim razie nie dałbym sobie rady z niesumieinnym agentem.

Na szczęście spotkał mnie nasz zastępca prezesa filijny drh Kowalewski i wysłał do Obrony Prawnej Z. R. P. w Lille.

Nasz obrońca p. Jachimowicz wziął od razu agenta przy «samym nosie», zaprowadził do sądu w Lens, gdzie sprawę wygraliśmy.

Komornik odesłał mi do domu odciążenie z zarobku pieniądze, a materiał leży i czeka na zgłoszenie agenta.

Jan Karas.

Przegląd projektu reformy ustawodawstwa francuskiego dotyczącego wypadków przy pracy

(Dokończenie).

Realty po samotnym zmarłym robotniku wskutek wypadku przy pracy na leżą się rodzicom, dziadkom i nawet prarodzicom, o ile byli na utrzymaniu ofiary wypadku.

Pod tym względem projekt wnosi duże zmiany na korzyść zainteresowanych osób tej kategorii.

Obecny tekst ustawy 1898 roku mówi:

«Jeżeli ofiara wypadku nie miała żony ani dzieci, to każdy z rodziców otrzymuje rentę dożywotnią w wysokości 10 proc. rocznego zarobku zmarłego, pod warunkiem, że znajdowali się oni na jej utrzymaniu».

Aby otrzymać rentę, rodzice są więc obowiązani, według obecnej ustawy udowodnić, że nie mają środków do życia i są niezdolnymi do pracy wskutek starości, lub jakiegokolwiek innej przyczyny.

O ile nie mogą tego udowodnić, to renta im nie przysługuje, pomimo, że w rzeczywistości ponoszą stratę, gdyż ginie im ewentualny ich żywiciel, na pomoc którego mogliby liczyć może na wet i w bardzo niedalekiej przyszłości.

Weźmy to na przykładzie:

Przypuśćmy, że wskutek wypadku przy pracy ginie syn, mający lat 20. Pozostają rodzice w dość już podeszłym wieku, np. ojciec 50 lat, a matka 45. Ojciec jeszcze pracuje i zarabia do statecznie na utrzymanie swoje i żony, czyli, że syn nie miał dotąd potrzeby, ani obowiązku dopomagać rodzicom. Wobec tego tym ostatnim nie przysługuje prawo do renty.

Przypuśćmy dalej, że wkrótce po śmierci syna, ojciec staje się niezdolnym do pracy i pozostaje wraz z żoną bez dostatecznych środków do życia.

Gdyby syn żył, rodzice mogliby liczyć na jego pomoc.

Ze względu jednak, że w chwili jego śmierci, nie byli uprawnionymi do pobierania renty, to również i na przyszłość pomimo zmiany sytuacji na ich niekorzyść, nie mogą wnosić żadnej pretensji o zasiłek.

Nowy projekt ustawy niesprawiedliwieść tę usuwa.

Odnosny tekst jest w brzmieniu następującym:

«Jeżeli ofiara wypadku nie posiadała żony, ani dzieci, każdy z jego rodziców otrzymuje rentę dożywotnią w wysokości 10 proc. rocznego zarobku zmarłego, bądź natychmiast, o ile pracodawca nie udowodni, że znajdują się w takim dostatku, że nie mogliby żądać alimentów od ofiary wypadku, bądź po doświadczeniu do 60-go roku ich życia, lub z chwilą niezdolności do pracy, z powodu kaleczności lub choroby».

Jak widzimy tekst ten zastrzega szkodliwym prawom samotnego robotnika i zapewnia jej rentę na starość, lub z chwilą niezdolności do pracy, z powodu jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

ZWROT KOSZTÓW POGRZEBOWYCH.

Obecna ustawa 1898 obowiązuje pracodawcę do zwrotu kosztów pogrzebowych rodzinie zmarłego robotnika, z powodu wypadku. Koszty te są oznaczone sumą ryczałtową, która wynosi 100 fr. O ile więc koszty pogrzebowe przewyższają tę sumę, rodzina ponosi nadwyżkę z własnych funduszy.

W projekcie suma kosztów pogrzebowych wynosi minimalnie 300 fr., a może osiągnąć 600 fr.

Projekt wprowadza cały szereg innych zmian do ustawy z 1898 r., ale dotyczą one raczej procedury sądowej

odnośnie wypadków przy pracy. Nie możemy się niemi tutaj zajmować, gdyż wchodzi one za bardzo w zakres fachowości prawniczej i studjowanie ich byłoby bez należytego pożytku dla naszych czytelników.

Zresztą powrócimy jeszcze raz do tej sprawy, która tak żywo obchodzi każdego robotnika, z chwilą, gdy projekt zamieni się w obowiązującą ustawę.

Jak już podawaliśmy powyżej, projekt ten dopiero został przyjęty przez Francuską Izbę Deputowanych i musi być jeszcze potwierdzony przez Senat, gdyż, według Konstytucji Francuskiej, każdy projekt musi być przyjęty i uzgodniony w jednakowym brzmieniu przez obydwie Izby Ustawodawcze, poczem dopiero zamienia się w obowiązującą ustawę.

Jachimowicz.

UWAGA. Paczawszy od przyszłego numeru «Sily» przystąpimy do zaznania jomienia naszych czytelników z nową, niezmiernie ważną dla robotników ustawą o ubezpieczeniach społecznych.

Ustawa ta została uchwaloną przez Parlament Francuski dn. 14 marca r. b. i staje się jedną z najważniejszych reform społecznych, zmierzającą do zapewnienia spokojnego jutra klasie pracującej oraz do utrwalenia podstaw współżycia i zmniejszenia tarć wśród poszczególnych warstw narodu.

Ze względu na pierwszorzędną wartość tej reformy, z której, na równi z robotnikiem francuskim korzystać będzie jego towarzysz pracy, robotnik polski, ustawa o Ubezpieczeniach Społecznych zajmie przez dłuższy czas naszą uwagę na łamach «Sily».

25-cio letni jubileusz prezesa Okr. Z. R. P. Pas-de-Calais I-ego

Z okazji tej uroczystości obchodzonej przez naszego druha Feliksa Woltańskiego oraz dnia uczczenia 25 lecia jubileuszu Jego pożycia małżeńskiego ze swą żoną — Zarząd Główny Z. R. P. we Francji niniejszem przesyła Mu i Jego małżonce życzenia długiego wspólnego pożycia w zdrowiu i szczęściu oraz się Mu wyraża uznania za Jego stałą i owocną pracę społeczną w Ameryce, w Polsce i obecnie we Francji.

Przy niniejszem nie możemy pominąć bohaterskiego czynu Pani Woltańskiej, która w chwili wyjazdu polskiej armii ochotniczej z Ameryki zgłosiła się wraz z mężem do Komitetu Werbunkowego, składając piśmienną deklarację, iż posiada wystarczające środki utrzymania bez pomocy męża i zgadza się na Jego wstąpienie do legjonu polskiego i wyjazdu do Europy celem wywalczenia niepodległości Ojczyzny.

Para jubileuszowa i bohaterskie Polki Niech żyją!

Zarząd Główny Z. R. P. we Francji.

POWINSZOWANIE.

Filja Z. R. P. w Mericourt - Corons składa swemu członkowi TEOFILOWI PNIKOWI oraz Jego dożgonnej małżonce MELANJI z domu ZAREMBA w dniu ich srebrnego wesela jaknajserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, dużo wnuczków, błogosławieństwa Bożego i doczekania się wesela złotego.

Jubilat nasz niech żyje! Aż się echo z Francji do Polski odbije!!!

Z kroniki sądowej w Briey

W dn. 31 marca b. r. o godz. 9 rano został zawieszany do sądu w Briey, członek Z. R. P. Biliński Bolesław, syn prezesa filji Z. R. P. w Homecourt Augusta Bilińskiego, celem ugodzenia się co do wysokości renty za wypadek przy pracy w przedsiębiorstwie da Wendel.

Biliński uległ wypadkowi uszkodzenia palca u ręki i z tego powodu utracił pewien procent zdolności do pracy.

Przedstawiciel pracodawcy na zasadzie świadectwa lekarskiego ofiarował poszkodowanemu rentę dożywotnią w wysokości Fr. 127,76 rocznie, obliczoną na podstawie zarobku rocznego 3 proc. niezdolności do pracy, zgodnie ze świadectwem lekarskim.

Biliński na zaoferowaną mu rentę się zgodził i będzie takową otrzymywał poczynawszy od 31. 2. 1927, to jest daty przesłania placenia «blesse».

Obrońca Prawny z Okręgowego Biura Z. R. P. w Nancy p. Zaleski Stefan był obecny na rozprawie powyższej, której przebieg był zupełnie normalny.

W dn. 5 maja b. r. pozwany do sądu w Briey członek Z. R. P. z Joudreville, Silbernagel Stefan, w celu ugodzenia się co do wysokości renty, na leżnej mu na skutek wypadku, powstałego w dn. 20 grudnia 1927 r.

Silbernagel uległ wypadkowi złamania prawej nogi pod kostką. Świadectwo wystawione przez lekarza kopalnianego oznacza na 40% utraty zdolności do pracy, biorąc pod uwagę skrócenie nogi o 2 centymetry.

Dożywotnia renta zaoferowana poszkodowanemu przez przedstawiciela kopalni oparta na podstawie rocznego zarobku Fr. 10.380,45, zredukowanego 8,595 fr. oraz na podstawie 40 proc. niezdolności do pracy wynosi 29,75.

Na życzenie Silbernagela, który nie przystał na zaoferowaną rentę, obrońca p. Zaleski prosił o odłożenie terminu na miesiąc, w trakcie którego zainteresowany ma sięazać zbadać przez prywatnego lekarza specjalistę w Metz.

Zaleski.

KOMUNIKAT

Zarządu Okr. Z. R. P. dep. Loire

Niniejszem Zarząd Okr. Z. R. P. (dep. Loire) podaje jeszcze raz do wiadomości Zarządów filij Z. R. P. (dep. Loire), aby przesyłały swój dokładny adres i dzień, zebrania filij do Zarządu Okr. (dep. Loire) prezesa Jana Brodzińskiego, Cite Petit Moulin 28, Roche la Motte (Loire).

Szczegół Boże!

Józef Masztalerz, sekretarz.

Z KARTY ŻALOBNEJ.

W dniu 25 maja b. r. o godz. 2 i pół rano wydarzył się na kopalni Lievin szyb 3. wypadek, w którym poniósł śmierć ś. p. Stanisław Szymczak lat 36, członek Zw. Rob. Pol. Filji Lievin 3. Wdowa oraz pięcioro dzieci pozostają bez żywiciela. Filja Zw. Rob. Pol. straciła w ś. p. Stanisławie Szymczaku dzielnego członka. Niech M. i ziemia francuska lekka będzie.

Prezes Gawałski.

Przedruk artykułów dozwolony tylko za podaniem naszego pisma jako źródła.

Nakładem : Związku Robotników Polskich we Francji — z centralą w Lille.

Le Gérant : Paul DEFONTE.

Druk.: Société Lilloise d'Éditions et d'Embossions, 20, rue Valenciennes, Lille.